

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 31 stycznia 2014 roku Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi X Wydział Pracy i (...) ustalił, że zdarzenie z dnia 15 marca 2012 roku z udziałem M. K. jest wypadkiem przy pracy (pkt 1 wyroku); sprostował protokół nr (...) ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy z dnia 16 maja 2012 roku sporządzony przez (...) spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Ł. w ten sposób, że w punkcie 7 (siódmym) protokołu po słowach: „stwierdza się, że wypadek” w miejsce słowa: „nie jest” wpisuje słowo: „jest” (pkt 2); zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 60 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego (pkt 3) oraz nakazał pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi kwotę 60 zł tytułem zwrotu nieuiszczonej opłaty od pozwu (pkt 4).

Powyższe orzeczenie zapadło w oparciu o następujące ustalenia faktyczne.

M. K. była pracownikiem (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w Ł. w okresie od dnia 1 września 2011 roku do dnia 30 czerwca 2012 roku, zatrudnionym w pełnym wymiarze czasu pracy na stanowisku operatora maszyn. W dniu 14 marca 2012 roku powódka rozpoczęła pracę o godzinie 22.00. Tego dnia obsługiwała maszynę E. S. (...). (...) tej maszyny polega na ułożeniu profilu aluminiowego z palety na rolki podajnika, a następnie na odbiorze pociętego gotowego produktu. Pracę przy tej maszynie powódka wykonywała od dnia 12 marca 2012 roku. W dniu 13 marca 2012 roku powódka zgłosiła swemu przełożonemu A. P. (1), że profile, które miała układać na maszynę są dla niej za ciężkie. Zapytała także czy nie mógłby przydzielić jej kogoś do pomocy do tej czynności. Przełożony wskazał wówczas powódce, że jeżeli K. J. (1), pracujący przy maszynie obok, będzie miał chęć i wolną chwilę to może jej pomóc, natomiast nie ma kogo jej dać do pomocy. Podniesienie profilu do góry powodowało, że człowieka „bujalo”. Zwykle mężczyźni pomagali kobietom obsługującym tę maszynę przy wkładaniu profili na rolotok. Polecał im to mistrz A. Z. (1). Sposób układania profili na maszynę powódce pokazał K. J. (1). K. J. (1) pomagał czasem powódce przy wkładaniu profili na rolki maszyny. Robił to też rozdzielca. Szkolenie stanowiskowe na tę maszynę przeprowadza się dłuższy czas. Podczas tego szkolenia mistrz powinien nadzorować pracę szkolonego, być przy tej osobie cały czas. Po stwierdzeniu, że dana osoba jest już przeszkolona wypisywało się odpowiedni dokument. Dopiero od tego momentu pracownik mógł obsługiwać daną maszynę samodzielnie. Powódka nie została przeszkolona przez mistrza do pracy przy tej maszynie. Nie zapoznano jej z ryzykiem zawodowym i możliwością przeciążenia układu mięśniowo – szkieletowego podczas wykonywania tych czynności. Przekładając w nocy z 14 na 15 marca 2012 roku samodzielnie, bez pomocy innej osoby, profil aluminiowy o wadze około 10 kg i długości około 6 metrów z palety na rolki podajnika maszyny M. K. poczuła silny ból w odcinku lędźwiowym kręgosłupa, po czym zdrętwiały jej kończyny. Stała w bezruchu do czasu podejścia do niej pracownika K. J. (1), który pomógł jej usiąść na krześle. W związku z tym, że ból i drętwienie nóg nie ustępowały, powódkę zabrano do szpitala, gdzie stwierdzono okrężną wypuklinę krążka międzykręgowego na poziomie L5/S1. Pojawienie się dolegliwości bólowych w odcinku lędźwiowym nastąpiło w wyniku nieprawidłowego dźwignięcia w nocy 15 marca 2012 roku ciężaru z podłoża, w sytuacji nieprzygotowania powódki do prac fizycznych. Przed wypadkiem u powódki występowała już wcześniej niewydolność układu kostno – stawowego. Zdarzenie z dnia 15 marca 2012 roku spowodowało zaostrzenie istniejącego schorzenia.

Powyższych ustaleń Sąd dokonał na podstawie wskazanych dowodów.

W oparciu o tak ustalony stan faktyczny Sąd Rejonowy uznał, iż roszczenie powódki jest zasadne i podlega uwzględnieniu.

Sąd meriti przytaczając treść art. 189 k.p.c. wskazał, że żądanie ustalenia, iż sporne zdarzenie było wypadkiem przy pracy, poprzez żądanie ustalenia faktów, zdąża do ustalenia istnienia prawa pracownika do żądania świadczeń przysługujących z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych. Z tych też względów Sąd przyjął, iż żądanie powódki jest sformułowane właśnie w oparciu o wskazaną wyżej podstawę prawną, a zatem była ona zobowiązana do wykazania interesu prawnego w żądanym ustaleniu. Powódka wprost wskazała, że interes prawny w dochodzonym

ustaleniu otwiera jej drogę do uzyskania od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wyrównania zasiłku chorobowego do 100% oraz wystąpienia o wypłatę jednorazowego odszkodowania. Z powyższego wynika więc, że ma ona interes prawny w żądanym ustaleniu.

Przechodząc do merytorycznego rozpoznania sprawy Sąd Rejonowy, przytaczając treść art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 30 października 2002 roku o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (tekst jednolity z 2009 roku Dz. U. Nr 167, poz. 1322 z zm.) wskazał, że w jego ocenie wykazane zostały wszystkie przesłanki warunkujące uwzględnienie powództwa o ustalenie, że zdarzenie z dnia 15 marca 2012 roku z udziałem powódki było wypadkiem przy pracy.

W sprawie zachodził związek zdarzenia z wykonywanymi przez powódkę, ustalonymi obowiązkami pracowniczymi, w godzinach jej pracy. Z materiału dowodowego zgromadzonego w przedmiotowej sprawie wynika, że ból w kręgosłupie, w wyniku którego powódce zdrętwiały nogi i ręce rozpoczął się około godziny 2.00, podczas nocnej zmiany z 14 na 15 marca 2012 roku, podczas obsługi przez M. K. maszyny – przy nakładaniu profilu aluminiowego na rolotok. Zatem nastąpił w godzinach jej pracy na rzecz pozwanej spółki. W ocenie Sądu, omawianemu zdarzeniu z dnia 15 marca 2012 roku nie można także zarzucić braku przymiotu nagłości, bowiem powódka zaczęła odczuwać dolegliwości w dniu zdarzenia – zaraz po podniesieniu profilu aluminiowego, podczas pracy. Sąd uznał zatem, że uraz objawiający się zdrętwieniem kończyn powódki nastąpił nagle w rozumieniu art. 3 cytowanej ustawy. Materiał dowodowy zgromadzony w sprawie wykazał także, że uraz ten nastąpił na skutek zdarzenia o zewnętrznym charakterze, mimo istniejącego wcześniej u powódki schorzenia o charakterze samoistnym – niewydolności układu kostno - stawowego. Pojawienie się dolegliwości bólowych w odcinku lędźwiowym nastąpiło w wyniku nieprawidłowego dźwignięcia w nocy 15 marca 2012 roku ciężaru z podłoża, w sytuacji nieprzygotowania powódki do prac fizycznych. Zdaniem Sądu okoliczności te nie wykluczają jednak możliwości przyjęcia przyczyny zewnętrznej wypadku. Po pierwsze – w sprawie niesporne pozostaje, że do czasu przeszkolenia powódki pod nadzorem mistrza nie mogła ona samodzielnie wykonywać pracy przy obsłudze maszyny, przy której doszło do urazu(art.237³§1 k.p.). Po drugie – powódka w noc zdarzenia wykonywała pracę samodzielnie, bez zalecanej przez mistrza pomocy przy dźwiganie profili. Po trzecie – praca wykonywana przez powódkę od dnia 12 marca 2012 roku (więc także na zmianie nocnej z 14 na 15 marca 2012) roku wymagała poddania jej osoby badaniom lekarskim (art.229§4 k.p.). Okoliczność braku tych badań i braku nadzoru przełożonego do czasu zakończenia przeszkolenia stanowiskowego w zakresie powierzonej jej pracy przy zupełnie innej maszynie stanowi zewnętrzną przyczynę zdarzenia z dnia 15 marca 2012 roku.

Dopuszczenie powódki do pracy w takich warunkach wiązało się przyczynowo z zaistniałym wypadkiem, ponieważ nie miała ona wówczas właściwej ochrony przed szkodliwymi - przy stanie jej zdrowia - warunkami pracy (art. 207 § 1 k.p. w związku z art. 212 pkt 1 i 3 k.p.) i wykonywała pracę, która sama w sobie stanowiła dla niej zagrożenie takiego samego rodzaju, jak zadziałanie szczególnych czynników, które orzecznictwo uznaje za zewnętrzne przyczyny wypadku. Materiał dowodowy wykazał nadto, że pracodawca miał świadomość takiej sytuacji. Dopuszczył bowiem powódkę do pracy, wymagającej dźwignia, bez realnego zapewnienia nadzoru mistrza i jakiegokolwiek pomocy przy przekładaniu profili. Okoliczności powyższe uznawane są zaś przez judykaturę za czynniki zewnętrzne zdarzeń uznawanych za wypadki przy pracy. Nadto powierzona powódce od dnia 12 marca 2012 roku praca przy innej niż dotychczas przez nią obsługiwaną maszynie nie należała do zwykłych (typowych, normalnych) czynności. Odbiegała ona bowiem w znaczny sposób od jej zakresu obowiązków warunkami wykonywania pracy. Ustalenia Sądu dokonane w sprawie wykazały bowiem, że od 12 marca 2012 roku powódkę przeniesiono na stanowisko przy innej maszynie, przy której miała za zadanie dźwiganie ciężkich (jak na jej leptosemiczny typ budowy ciała) profili aluminiowych. Materiał dowodowy zgromadzony w sprawie wykazał nadto, że w dniu zdarzenia nikt, pomimo takiego zalecenia mistrza, nie pomagał powódce przy dźwiganie profili, że do tych czynności wcześniej byli zaangażowani lub pomagali kobietom mężczyźni, czego zabrakło w noc zdarzenia. Wreszcie powódka nie została przeszkolona do pracy przy nowej dla niej maszynie, nie została pouczona o ryzyku dźwignia nieporęcznych – ciężkich i długich (zwłaszcza przy jej drobnej i wątłej budowie ciała) elementów. Jakkolwiek sama praca nie może stanowić zewnętrznej przyczyny w rozumieniu definicji wypadku przy pracy, to jednak może nią być określona nadzwyczajna sytuacja związana z tą pracą, która staje się współdziałającą przyczyną zewnętrzną (por. np. wyrok z dnia 16 września 2009 r., I PK 79/09, LEX nr 553670 i szeroko

przytoczone w nim orzecznictwo). Jak wynika ze spójnej, logicznie uzasadnionej i niekwestionowanej przez stronę pozwaną pisemnej opinii biegłego sądowego lekarza neurochirurga W. P. pojawienie się u powódki w nocy 15 marca 2012 roku dolegliwości bólowych w odcinku lędźwiowym nastąpiło w wyniku nieprawidłowego dźwignięcia podczas pracy ciężaru z podłoża, w sytuacji nieprzygotowania powódki do prac fizycznych, zaś dźwignięcie to spowodowało zaostrzenie istniejącego schorzenia.

W ocenie Sądu Rejonowego rozpoznającego przedmiotową sprawę pogorszenie stanu zdrowia powódki (cierpiącej na niewydolność układu kostno – stawowego) w postaci urazu - okrężnej wypukliny krążka międzykręgowego na poziomie L5/S1 objawiającego się dolegliwościami bólowymi w odcinku lędźwiowym pozostaje w związku z wykonywanymi zadaniami, które to doprowadziły do rozwoju samoistnego schorzenia. Sąd uznał je zatem za przyczynę zewnętrzną wypadku przy pracy.

Z uwagi na powyższe Sąd uwzględnił powództwo w całości.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. Orzeczenie o kosztach sądowych nastąpiło na podstawie art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz.U. nr 167/05, poz. 1398 ze zm.) w zw. z art.98 § 1 k.p.c.

Powyższe orzeczenie zaskarżyła w całości strona pozwana.

Apelujący zarzucił wyrokowi:

1. naruszenie prawa procesowego, a to art. 233 § 1 k.p.c. - poprzez błędną, dowolną ocenę materiału dowodowego sprawy, której skutkiem jest błędne ustalenie faktyczne, polegające na przyjęciu, że zdarzenie z dnia 15 marca 2012 r. z udziałem M. K. jest wypadkiem przy pracy, a to w szczególności:

a) dowodu z zeznań świadków K. J.. A. Z. - poprzez nieuprawnione przyjęcie, że powódce „pomimo zalecenia mistrza nikt nie pomagał przy dźwiganiu profili, że do tych czynności wcześniej byli angażowani lub pomagali kobietom mężczyźni, czego zabrakło w noc zdarzenia” (uzasadnienie s. 6), podczas gdy z materiału dowodowego wynika, że mężczyźni pomagali kobietom „jedynie w wolnej chwili, tak jak mężczyzna pomaga kobiecie” (zeznania św. J.), że nie było polecenia mistrza A. Z. (1) w tym zakresie, a jedynie zdarzało się, że kobiety prosiły go o przeniesienie profili na te maszyny” (zeznania św. A. Z. (1));

b) dowodu z zeznań świadków K. J.. A. P. - poprzez nieuprawnione przyjęcie, że powódka została dopuszczona do samodzielnej pracy bez jakiegokolwiek nadzoru, podczas gdy z zeznań świadków wynika, że powódka w dniu zdarzenia była w trakcie szkolenia, że do zdarzenia doszło w drugim dniu szkolenia, natomiast pierwszego dnia świadek, K. J. (1) przeszkolił powódkę szczegółowo, jak obsługiwać maszynę, natomiast drugiego dnia, jako element szkolenia powódka wykonywała pracę pod nadzorem i z pomocą K. J. (1),

c) dowodu z zeznań świadków K. J.. A. P. - poprzez nieuprawnione przyjęcie, że profil aluminiowy, który przenosiła powódka ważył około 10 kg i mierzył ok. 6 metrów, podczas gdy z materiału dowodowego w szczególności św. J., który tego dnia nadzorował pracę powódki wynika, że waga profilu wynosiła ok. 5 kg, a długość wynosiła od 4-6 metrów, a norma wynikająca z rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10.09.1996 r. dla kobiety przy pracy stałej wynosi 12 kg;

d) dowodu z zeznań świadka B. L. - byłej pracownicy pozwanej spółki poprzez danie im wiary odnośnie kluczowych okoliczności sprawy, podczas gdy świadek ten, były pracownik pozwanej spółki, pozostaje z nią w czynnym konflikcie;

e) dowodu z opinii biegłego w zakresie chirurgii dr. n med. W. P. - poprzez dowolne przyjęcie - sprzeczne z wnioskiem wynikającym z opinii przeprowadzonej na potrzeby niniejszego postępowania, że wykonywane zadania, doprowadziły do rozwoju samoistnego schorzenia (s. 8 uzasadnienia), podczas gdy biegły w swojej opinii wprost wskazuje, że powstałe dolegliwości były wynikiem tzw. schorzenia samoistnego;

2. naruszenie prawa materialnego, a to art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych poprzez jego błędną wykładnię i w konsekwencji błędne przyjęcie, że zostały spełnione wszystkie przesłanki będące podstawą do uznania, że przedmiotowe zdarzenie było wypadkiem przy pracy, w szczególności, że:

a) zdarzenie było nagłe - podczas gdy do tego by uznać, że zdarzenie miało charakter nagły konieczne jest stwierdzenie, że reakcja organizmu przebiegała krótko, nie dłużej niż czas trwania dnia pracy, natomiast bezsprzecznym jest, że uraz kręgosłupa powódki - choroba zwyrodnieniowa kręgosłupa - istniał przed dniem zdarzenia i rozwijał się powoli, kumulując objawy choroby, na które wcześniej skarżyła się powódka;

b) istniała przesłanka zewnętrżności - podczas gdy w przedmiotowym wypadku doszło do pogorszenia już istniejącego stanu zdrowia powódki, a przyczyna zdarzenia tkwiła w istniejącym już stanie zdrowia - a powstałe dolegliwości zgodnie z opinią biegłego neurochirurga były wynikiem tzw. schorzenia samoistnego, co wyłącza istnienie przyczyny zewnętrznej jako przesłanki;

3. naruszenie prawa materialnego, a to art. 237³ § 1 k.p. - poprzez jego błędną wykładnię i w konsekwencji nieprawidłowe przyjęcie w okolicznościach sprawy, że wykonywanie samodzielnie pracy pod nadzorem i kierunkiem osoby uprawnionej jest de facto pracą już samodzielną, podczas gdy był to element konieczny przeszkolenia do pracy wykonywanej na stanowisku operatora maszyn;

4. naruszenie prawa materialnego, a to art. 229 § 4 k.p. - poprzez jego błędną wykładnię i w konsekwencji błędne przyjęcie, że praca wykonywana przez powódkę w dniu zdarzenia wymagała poddania jej osoby badaniom lekarskim (uzasadnienie s. 6), podczas gdy takie badanie nie jest wymagane przez prawo, ponieważ przeprowadzane jest jedno, tożsame badanie lekarskie na stanowisko dla szeroko rozumianego operatora maszyn, a powódka takie badanie miała wykonane przy przyjęciu do pracy w pozwanej spółce;

5. błąd w ustaleniach faktycznych - przyjętych za podstawę orzeczenia wyrażający się w przyjęciu, że praca wykonywana przez powódkę w dniu zdarzenia nie należała do zwykłych czynności, podczas gdy praca ta była typową pracą przy obsłudze maszyny, typową w rozumieniu prac wykonywanych u pracodawcy przez pracowników fizycznych, co więcej była pracą lżejszą niż praca dotychczas wykonywana przez powódkę.

Wskazując na powyższe skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od M. K. na rzecz pozwanej spółki zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego wg norm prawem przepisanych.

Na rozprawie apelacyjnej w dniu 10 lipca 2014 roku pełnomocnik strony pozwanej poparł apelację, wniósł o zasądzenie kosztów podstępownia, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych.

Pełnomocnik powódki wniósł o oddalenie apelacji oraz o zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego przed Sądem II instancji.

Sąd Okręgowy w Łodzi zważył co następuje.

Apelacja zasługuje na uwzględnienie.

W ocenie Sądu Okręgowego strona apelująca słusznie podniosła, iż w sprawie miały miejsce zarówno uchybienia proceduralne, jak i dotyczące prawa materialnego, które doprowadziły do wadliwego rozstrzygnięcia.

Niezaprzeczalnie problematyczne na gruncie tej sprawy okazało się ustalenie, czy w świetle dyspozycji art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 30 października 2002 roku o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (tekst jednolity z 2009 roku Dz. U. Nr 167, poz. 1322 ze zm.) zasadne jest przyjęcie, iż wystąpił czynnik

o przymocie zewnętrzności, a więc element spoza organizmu pracownika, który stanowiłby przyczynę zaistniałego zdarzenia.

Na wstępie należy zwrócić uwagę na fakt, że każde zdarzenie może być wywołane wieloma przyczynami. W wywołaniu zdarzenia może współdziałać zespół przyczyn o odmiennym charakterze, przy czym z punktu widzenia kwalifikacji wypadku istotny jest zbieg przyczyn wewnętrznych i zewnętrznych (występujących w organizmie poszkodowanego i ujawniających się poza nim). W tradycyjnym ujęciu przyjmowano, że - ze względu na brak przyczyny zewnętrznej - śmierć pracownika lub gwałtowne pogorszenie się stanu jego zdrowia podczas pracy nigdy nie mogą być uznane za wypadek przy pracy, jeżeli zostanie stwierdzone, że są one następstwem choroby samoistnej, tj. takiej, która powstała na skutek zmian w organizmie człowieka, rozwijała się bez znaczącego wpływu czynników zewnętrznych, dochodząc do swego szczytowego punktu na skutek dalszych zmian organicznych, upośledzając lub wręcz uniemożliwiając normalne funkcjonowanie organizmu (por. W. Masewicz, Głosa do wyr. SN z 9.12.1977 r., III PRN 49/77, OSPiKA 1979, Nr 3, poz. 48). Dawno już jednak dostrzeżono, że "zdarzenie może nie być wyłączną przyczyną uszkodzenia, lecz tylko przyczyną współdziałającą" (J. B., Z. K., Ubezpieczenie od wypadków, s. 7 i cyt. tam orzeczenie z 18.12.1931 r., C. 1372/31, w którym SN stwierdził, że "o ile pracownik nie był zdrow przed wypadkiem, odszkodowanie należy mu się, gdyby zostało stwierdzone, iż utrata zdolności do pracy nie nastąpiła wskutek normalnego rozwoju poprzedniego stanu chorobowego, lecz bezpośrednio została wywołana nieszczęśliwym wypadkiem, chociażby wypadek ten spowodował obostrzenie lub rozwój istniejącego już cierpienia").

Przyczyną zewnętrzną wypadku może być każdy czynnik zewnętrzny, który jest zdolny wywołać w istniejących warunkach szkodliwe skutki, w tym także pogorszyć stan zdrowia pracownika dotkniętego już schorzeniem samoistnym (por. uchwała składu siedmiu sędziów SN z 11 lutego 1963 r., III PO 15/62, OSNCP 1963, nr 10, poz. 215). Zdarzeniem wywołanym przyczyną zewnętrzną będzie w tym znaczeniu uraz spowodowany ruchem maszyn i urządzeń technicznych, prądem elektrycznym, działaniem materiałów parzących, żrących lub trujących, działaniem czynników środowiska pracy na otwartej przestrzeni (nasłonecznienie, mróz), a także czynności samego poszkodowanego i wysiłek związany z pracą. Sąd wskazał, iż w orzecznictwie sądowym zostało uznane, iż w konkretnych okolicznościach faktycznych nie tylko nadmierny wysiłek fizyczny, ale także przeżycie wewnętrzne (stres) może być uznane za przyczyną zewnętrzną wypadku (zawału serca), jeżeli zostało wywołane okolicznościami nietypowymi dla normalnych stosunków pracowniczych i pracownik sam nie spowodował powstania takich okoliczności (zob. uchwała SN z 6 maja 1976 r. III PZP 2/76, OSNCP 1976, nr 11, poz. 239; wyrok SN z 23 stycznia 1986 r., II PR 1/86, (...) 1986, nr 8, s. 74; wyrok SN z 25 października 1994 r., II URN 38/94, OSNAPiUS 1995, nr 4, poz. 52).

Przy kwalifikacji konkretnej okoliczności jako przyczyny zewnętrznej, ważne jest, aby stanowiła ona przyczynę sprawczą zdarzenia, natomiast nie musi być przyczyną jedyną, wyłączną (por. wyr. SN z 29.11.1990 r., II PR 52/90, (...) 1991, Nr 4, s. 63). Nie jest więc wykluczone uznanie nagłego zdarzenia za wypadek przy pracy, mimo stwierdzenia u poszkodowanego choroby, która w samoistnym rozwoju mogła doprowadzić do urazu, jeżeli dochodzi do zadziałania zespołu przyczyn o charakterze mieszanym, przy koniecznym warunku, by pogorszenie stanu zdrowia będące następstwem procesu chorobowego nie nastąpiło samoistnie, bez czynnika zewnętrznego, lecz że bezpośrednią i istotną przyczyną urazu był czynnik zewnętrzny. Można twierdzić, że wysiłek wydatkowany w celu wykonania czynności pracowniczych jest nadmierny dlatego, że jest szczególny w okolicznościach świadczenia danej pracy, lub że jest nadmierny dla danego pracownika, przy uwzględnieniu jego możliwości fizycznych i psychicznych.

W wypadkach, gdy działanie czynnika zewnętrznego nakłada się na istniejący już w organizmie pracownika stan chorobowy, ustalony przez lekarza stan faktyczny stanowi podstawę do oceny prawnej, czy czynnik zewnętrzny działający na pracownika wpłynął na pogorszenie lub zaostrzenie samoistnych procesów chorobowych, czy był dla tych procesów bez znaczenia lub spowodował tylko przejściowe zakłócenie czynności organizmu bez istotnego wpływu na dalszy przebieg choroby samoistnej. Sytuacje, kiedy występuje prawnie doniosły związek wypadku z pracą, zostały enumeratywnie wyliczone w definicji wypadku przy pracy. Przy czym nie można pominąć, że co do zasady wykonywanie zwykłych (typowych, normalnych), choćby stresujących lub wymagających dużego wysiłku fizycznego, czynności (obowiązków) przez pracownika, który zmarł w wyniku zasłabnięcia w czasie i miejscu wykonywania zatrudnienia, nie może być uznane za zewnętrzną przyczynę wypadku przy pracy, gdyż sama praca nie może stanowić

zewnętrznej przyczyny w rozumieniu definicji wypadku przy pracy, ale może nią być dopiero określona nadzwyczajna sytuacja związana z tą pracą, która staje się współdziałającą przyczyną zewnętrzną (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 kwietnia 2012 r. II UK 181/11 LEX nr 1216850).

Odnosząc powyższe rozważania do realiów rozpoznawanej sprawy i nawiązując do zarzutów apelacji zgodzić się należy ze skarżącym, że sporne zdarzenia nie można uznać za wypadek przy pracy z uwagi na brak czynnika zewnętrznego.

Przed wszystkim już z opinii biegłego neurochirurga wynika, że powstałe dolegliwości były wynikiem tzw. schorzenia samoistnego. Biegły zwrócił uwagę, że pojawienie się dolegliwości bólowych w odcinku lędźwiowym nastąpiło w wyniku nieprawidłowego dźwignięcia w nocy 15 marca 2012 roku ciężaru z podłoża, w sytuacji nieprzygotowania powódki do prac fizycznych. W wyniku zdarzenia nie doszło do przeciążenia odcinka lędźwiowego kręgosłupa oraz pojawienia się dolegliwości w odcinku lędźwiowym, które badana z pewnością miała wcześniej. W wyniku zdarzenia nie doszło do ograniczonego uszkodzenia kręgosłupa w odcinku lędźwiowym i szyjnym, co znalazło potwierdzenie w dwukrotnym badaniu MR odcinka lędźwiowego i szyjnego. M. K. w wyniku opisywanego zdarzenia nie doznała stałego uszczerbku na zdrowiu. Z kolei z przedłożonej do akt karty informacyjnej leczenia szpitalnego z dnia 15 marca 2012 roku wynika, że w przeszłości okresowo występowały podobne dolegliwości. W związku z tym zgodzić się należy ze skarżącym, iż dolegliwości bólowe były skutkiem schorzenia samoistnego. Nie wywołały nowej choroby ani uszczerbku na zdrowiu, ponieważ już przed wypadkiem wcześniej u powódki występowała niewydolność układu kostno – stawowego.

Jednocześnie nie można pominąć także pozostałych okoliczności – na które zwrócił uwagę skarżący - co do braku samodzielnego wykonywania pracy, sprawowania nadzoru nad pracą powódki czy też posiadania badania lekarskiego dopuszczającego do pracy na zajmowanym stanowisku. Wprawdzie Sąd Rejonowy przeprowadził ustalenia faktyczne w tym kierunku, a następnie na ich podstawie przeprowadził wywody prawne, ale Sąd Okręgowy do nich się nie przychyła.

Nie można zgodzić się z Sądem meriti, że powódka samodzielnie wykonywała czynności obsługi maszyny. Z zebranego w sprawie materiału dowodowego należy wyprowadzić wniosek przeciwny. Przed wszystkim – co było bezsporne między stronami - powódka była w trakcie szkolenia. Pierwszego dnia szkolenia powódka cały dzień instruowana była przez świadka K. J. (1) jak obsługiwać maszynę i prowadzić proces produkcyjny (i wtedy świadek pomagał - pokazywał jak wkładać profil na roltok). Drugiego dnia powódka miała te czynności wykonywać sama, przy kontroli świadka K. J. (1) i pod jego nadzorem. Jednak fakt, że wykonywała te czynności nie oznacza, iż została dopuszczona do pracy samodzielnej. Nie można bowiem pracownika produkcyjnego nauczyć pracy bez praktycznego wykorzystania umiejętności nabytych w trakcie teoretycznego wykładu. Szkolenie do czasu opanowania maszyny i uzyskania pełnej sprawności produkcyjnej trwa dłuższy czas. Praca na maszynie jest elementem szkolenia. W związku z tym, aby nabyć umiejętności obsługi maszyny, niezbędnym elementem jest wykonywanie czynności na tej maszynie. Ponadto powódka pomimo, że samodzielnie w ramach szkolenia pracowała na przedmiotowej maszynie to jednak cały czas była nadzorowana przez świadka K. J. (1). Z zeznań powódki wynika, że „obsługi tej maszyny, przy której doszło do wypadku uczył mnie K. J. (3). Wskazywał mi jak włączyć i wyłączyć maszynę i jak przenosić profile z paleciaka na maszynę.” (k. 72). Twierdzenia powódki znalazły potwierdzenie także w pozostałych zeznaniach, między innymi świadka P. C., która zeznała, że „z tego co wiem od powódki, kolega K. J. (3) wytłumaczył powódce jak ma obsługiwać te maszynę, przy której doszło do wypadku.”, (...) stanowiskowe wyglądały w ten sposób, że podchodziło się do maszyny i inny pracownik z doświadczeniem w pracy na danej maszynie objaśniał jak włączyć i wyłączyć, jak włożyć dany element.” (k. 72v). Świadek K. J. (1) zeznał, że „Ja uczyłem powódkę jak obsługiwać maszynę.”, „Pokazywałam powódce jak się uruchamia maszynę, jak się wkłada sztangi, jak się wyłącza, co się robi dalej z gotowymi elementami.” (k. 73), zaś świadek A. P. (3) zeznał, że „Powódkę szkolił K. J. (1), był cały czas przy powódce przy tej maszynie a jednocześnie pracował przy maszynie, która jest 20 centymetrów obok maszyny, przy której doszło do wypadku. Pan J. nakładał powódce materiał na maszynę, tłumaczył w jaki sposób się to robi. Powódka sprawdzała dokładność cięcia, uczyła ustawiania maszyny. W drugim dniu tego szkolenia prawdopodobnie już sama wkładała profile na maszynę..” (k.73v). Z powyższych zeznań wynika, że powódka była w trakcie szkolenia, które polega na tym, iż czynności są wykonywane samodzielnie. Jednak nie jest to równoznaczne z brakiem nadzoru. Taki nadzór sprawował K. J. (1), który z uwagi

na zajmowane stanowisko pracy obok miał możliwość obserwowania, jak powódka sobie radzi z wykonywaniem czynności przy obsłudze maszyny oraz zareagowania, gdy byłoby to wymagane. W tej sytuacji należy zgodzić się ze skarżącym, że Sąd meriti nieprawidłowo przyjął w okolicznościach niniejszej sprawy, że wykonywanie samodzielnie pracy pod nadzorem i kierunkiem osoby uprawnionej jest pracą już samodzielną, podczas gdy czynności wprawdzie były wykonywane samodzielnie ale pod nadzorem innego pracownika jako niezbędny element trwającego jeszcze w tym czasie szkolenia. Zatem nie może być mowy o samodzielnym wykonywaniu pracy.

Nie można podzielić także twierdzeń Sądu Rejonowego, że praca wykonywana przez powódkę w dniu zdarzenia wymagała poddania jej badaniom lekarskim. Zauważyć należy, że powódka jest zatrudniona u strony pozwanej na stanowisku operatora maszyn i w momencie przyjęcia została poddana badaniu przez lekarza profilaktyka. Tak przeprowadzone badanie dotyczyło szeroko rozumianego stanowiska operatora maszyn, których u pozwanego jest wiele. Co więcej, w zaświadczeniu lekarskim, dopuszczającym powódkę do pracy, nie ma żadnego przeciwwskazania do wykonywania obowiązków operatora maszyn, w szczególności nie ma przeciwwskazań co do dźwigania ciężarów. W związku z tym nie jest wymagane za każdym razem przy zmianie maszyny, aby pracownik miał wykonywane badania profilaktyczne. Ponadto powódka, gdy takie badanie było przeprowadzone, winna zasygnalizować lekarzowi o wcześniejszych epizodach zdrowotnych jeżeli w jakikolwiek sposób były uciążliwe i utrudniały nawet okresowo wykonywanie pracy fizycznej. W związku z tym lekarz byłoby w stanie ocenić, czy dolegliwości powódki w jakikolwiek sposób czynią ją niezdolną bądź ograniczają w wykonywaniu pracy na stanowisku operatora maszyn. Brak tych danych sprawił, że lekarz nie widział żadnych przeciwwskazań do wykonywania pracy na wskazanym stanowisku. Dlatego też nie było potrzeby wykonywania dodatkowych, czy nowych badań w sytuacji gdy powódka zmieniała jedynie maszynę do obsługi pozostając nadal zatrudnioną na stanowisku operatora maszyn. Ponadto, jak podkreśliła sama powódka w swoich zeznaniach, praca na maszynie przy której doznała urazu była pracą lżejszą niż ta, która wykonywała do tej pory.

Zwrócić także należy uwagę na pozostałe okoliczności tj., że czynności wykonywane przez powódkę były czynnościami normalnymi i nie stanowiły nadzwyczajnej sytuacji związanej z wykonywaną pracą. Powódka wykonywała pracę na stanowisku operatora maszyn, zmieniała jedynie maszynę, którą obsługiwała. Praca na nowej maszynie wbrew ustaleniom Sądu nie odbiegała od zakresu jej poprzednich obowiązków. Podkreślenia wymaga również okoliczność, że dzień pracy, w którym doszło do zdarzenia, nie różnił od innych dni pracy powódki (natężeniem, stresem, ciężarem podnoszonych elementów). Powódka zeznała między innymi: „dzień kiedy doszło do wypadku nie odbiegał od innych pod względem natężenia harmonogramu pracy.”(k. 72). Wręcz przeciwnie powódka była przeniesiona na lżejsze stanowisko pracy, tego dnia była w drugiej bądź trzeciej godzinie pracy - podnosząc drugi lub trzeci profil, ważący około 5 - 6 kilogramów.

W niniejszej sprawie powódka nie wykazała, aby w dniu zdarzenia była znacznie obciążona pracą. Oczywiście nie można pominąć okoliczności, że powódka była pracownikiem fizycznym, co zawsze związane jest z określonym z wysiłkiem. Powódka została przyjęta do pracy na stanowisko operatora maszyn i w zakresie tego stanowiska zmieniała jedynie maszynę, na której pracowała. Maszyna, na której pracowała powódka w porównaniu z innymi – których w pozwanej jednostce było wiele – była jedną z maszyn, na której pracowało się lżej. Tak między innymi zeznawała sama powódka: podając, że „W stosunku do poprzedniej maszyny, którą obsługiwałam praca na tej maszynie, przy której doszło do wypadku była lżejsza” (k. 71v); „(...) więcej czasu przy obsłudze tej maszyny siedziałam.” (k. 71v). Podobnie zeznali świadkowie: A. P. (1) „Praca na tej maszynie, którą obsługiwała powódka jest w naszym zakładzie pracą najlżejszą” (k. 74); „Powódka nigdy nie zgłaszała że praca na tej maszynie jest dla niej za ciężka” (k. 73v) oraz K. J. (1) „To jest jedna z lżejszych maszyn w zakładzie - str. 6 (k. 73v). Ponadto o tym, że praca na tej maszynie nie była ciężką świadczy fakt, że więcej czasu pracownik pozostawał w pozycji siedzącej, zaś tylko co jakiś czas musiał wstać aby przenieść i włożyć na rolki sztangi, które nie były aż tak ciężkie, jak ustalił to Sąd Rejonowy. Świadek K. J. (1) zeznał między innymi: „Profile są na wózku, bierze się profil z wysokości 90 cm może metra, wkłada się go oburącz na maszynę jakieś 30 cm wyżej, nie mierzyłem tego dokładnie. Później trzeba przesunąć profil na rolkach w stronę maszyny zamocować go na kościach i włączyć maszynę, która później tnie profil sama. Są profile które są cięte przez 40 min - godzinę są takie które maszyna tnie 4 godziny. W czasie cięcia operator siedzi. Wybiera pocięte profile,

odmuchuje i sprawdza czy są dobrze pocięte. To jest jedna z lepszych maszyn w zakładzie (k. 73 i 73v). Natomiast świadek A. P. (1) zeznał, że „Profile cięte na maszynie w dniu zdarzenia waży około 4 do 6 kilogramów. Sztangi mają długość około 4 metrów. Praca przy tej maszynie jest głównie pracą siedzącą. Po włożeniu profilu pracownik siedzi około 50 minut. Samo wkładanie trwa około 30 sekund do minuty. Elementy bierze się z wysokości około 100 cm z palety, która jest na podeście i nakłada się na roltok na maszynie na wysokości około 110 cm. Pracują głównie mięśnie rąk. Czynność tą wykonuje się średnio co 50 minut (k. 73 i 73v). Oznacza to, że praca powódki wymagała raz na kilkadziesiąt minut wstania i uniesienia na około 30 cm belki aluminiowej, ważącej około 5 kg. Pozostałe etapy procesu produkcyjnego odbywały się na siedząco i polegały na kontroli wyciętych elementów. To zaś pozwala przyjąć, że praca wykonywana przez powódkę nie wymagała od niej większego niż dotychczas zaangażowania, czy użycia znacznej siły fizycznej. Praca powódki nie była zatem ani ciężka ani wykonywana w wyjątkowych warunkach. Przeniesie z dotychczasowego stanowiska pracy odbyło się na prośbę powódki i bezspornie nowa praca była dla niej lżejsza od poprzedniej.

Odnosząc się do zarzutu błędnej oceny opinii biegłego neurochirurga należy stwierdzić, że Sąd Rejonowy wyciągnął z tej części materiału dowodowego nieprawidłowe wnioski.

Po pierwsze, z opinii tej wynika, że wbrew stanowczym twierdzeniom powódki o braku dolegliwości ze strony kręgosłupa, już wcześniej zgłaszała ona tego rodzaju dysfunkcję. Przyczyną spornego urazu było nieprawidłowe dźwignięcie ciężaru. Należy przy tym pamiętać, że powódka nie musiała podnosić elementów z ziemi, co wymagałoby przyjęcia prawidłowej postawy z odpowiednim rozmieszczeniem ciężaru. Elementy znajdowały się na wysokości około 1 metra nad ziemią, na paleciaku, a zatem ich uniesienie było mniej obciążające dla układu kostno-stawowego.

Po drugie, powódka nigdy nie zgłosiła, że ma przeciwwskazania do dźwigania określonych ciężarów, zaś podniesienie co kilkadziesiąt minut elementu ważącego około 5 – 6 kilogramów nie stanowiło czynności ponad jej siły i możliwości związane z budową ciała.

Mając powyższe na uwadze uznać należy, że Sąd Rejonowy dokonał błędnych ustaleń faktycznych, co w konsekwencji doprowadziło do naruszenia prawa materialnego i nieprawidłowego przyjęcia, że zdarzenie z dnia 15 marca 2012 roku było wypadkiem przy pracy.

Z tych też względów na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. Sąd Okręgowy dokonał zmiany zaskarżonego wyroku i oddalił powództwo.

O kosztach za I i II instancję Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 98 k.p.c. i § 12 ust.1 pkt 3 w zw. z § 13 ust 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (tekst jednolity Dz. U. za 2013 r., poz. 461) uwzględniając opłatę od apelacji w wysokości 30 zł.